Rok VIII. Nr. 249. Sosnowiec, sobota 9 września 1933 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a Redakcji [illegible] ...tracji ...4 ...247

KRAKÓW, Św. Anny 12 ...ońska.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

30 okrętów wojennych u brzegów Kuby.

Interwencja zbrojna Stanów Zjednoczonych położy kres komunistycznym zamachom w Hawanie.

LONDYN, 8. 9. Według wiadomości z Hawany, sytuacja na Kubie zaostrza się z godziny na godzinę. Komitet partji komunistycznej postanowił ostrzeliwać oddziały amerykańskie, w razie gdyby usiłowały one lądować na Kubie. Na ulicach Hawany ustawiono karabiny maszynowe. Z drugiej jednak strony obecny rząd rewolucyjny dał do zrozumienia, że nie chce konfliktu ze Stanami Zjednoczonemi i w razie konieczności gotów jest ustąpić, co w obecnej chwili równałoby się opanowaniu władzy przez komunistów lub walce domowej pomiędzy komunistami a wojskiem. I w jednym i drugim wypadku prawdopodobna jest interwencja Stanów Zjednoczonych.

Jutro skoncentrowanych będzie u brzegów Kuby 30 amerykańskich jednostek bojowych wraz z eskadrą samolotów bombowych, oraz załogą, liczącą około 5.000 marynarzy, która może być wysadzona na brzeg.

Na pancerniku „Missisipi" który jest również w drodze do Kuby, znajduje się minister marynarki Swanson. Domysły idą w tym kierunku, że w razie konieczności interwencji, Swanson obejmie stanowisko cywilnego administratora na Kubie, aż do zaprowadzenia porządku i normalnych rządów.

W razie takiego rozwoju wydarzeń, okazałoby się, że Roosevelt idzie śladami swego wielkiego poprzednika i stawia Teodora Roosevelta, który 27 lat temu podjął interwencję zbrojną na Kubie, wysyłając do Hawany w roli administratora cywilnego późniejszego prezydenta i ówczesnego ministra wojny Tafta.

Mgła na lotnisku łódzkiem.

Trudny etap między Warszawą a Kielcami

WARSZAWA, 8. 9. (w.) — Po kilkogodzinnym pobycie w Warszawie i spędzeniu nocy w stolicy, uczestnicy rajdu lotniczego wokół Polski wyruszyli dziś rano w dalszą drogę do Katowic, Poznania i Gdyni.

Według otrzymanych przez aeroklub polski informacyj od komisarza sportowego w Łodzi, większość lotników nie mogła odnaleźć lotniska i lądowała na przygodnych terenach pod Łodzią. Przeczekawszy mgłę, dopiero odlatywali na lotnisko.

Ponieważ ławica mgły odpływała od Łodzi w kierunku na Kielce, a więc właśnie w stronę, w którą mieli lecieć lotnicy, komisarz sportowy rajdu zamknął starty od godz. 5.30 do g. 9 rano.

Dopiero gdy na kilka minut przed 9 nadeszły wiadomości od komisarza sportowego rajdu w Kielcach, że ławica mgły przepłynęła już nad miastem, a droga z Łodzi do Kielc jest wolna i panują na niej dość dogodne warunki atmosferyczne, komisarz w Łodzi zezwolił na odlot zawodników.

Większość maszyn wystartowała. Na lotnisku pozostał pilot lwowski p. Chorzewski, którego silnik wykazywał jakiś defekt.

ZMIANY NA STANOWISKU WICEWOJEWODY KIELECKIEGO.

WARSZAWA, 8. 9. (wł.) Wicewojewoda kielecki p. Bratkowski przechodzi w stan nieczynny.

Stanowisko wicewojewody kieleckiego obejmuje inspektor polityczny w ministerjum spraw wewnętrznych — Jarecki.

—:O:—

Zydówka z G. P. U.

kochanką Rosenberga.

BUDAPESZT, 8. 9. „Lupta" przynosi sensacyjną wiadomość z Amsterdamu:

Od pewnego czasu kierownik polityki zagranicznej narodowych socjalistów niemieckich Alfred Rosenberg przebywał on w jednem z małych miasteczek bawarskich w towarzystwie pięknej młodej kobiety, o której stwierdziła policja, że była to żydówka, komunistka z Rosji.

Gdy z polecenia Hitlera aresztowano towarzyszkę Rosenberga, pokazała ona policji kopje całego szeregu dokumentów, kompromitujących Rosenberga i kierownicze czynniki narodowo - socjalistyczne, oświadczając, że oryginały tych aktów znajdują się w ręku GPU w Moskwie.

ŚMIERĆ KRÓLA IRAKU.

BRNO SZWAJCARSKIE, 8. 9. Dziś w nocy w jednym z hotelów tutejszych zmarł na udar serca władca Iraku, król Faysal.

—oOo—

Kto wygrał na loterji?

Numery oznaczone literą p. wygrywają premję.

20.000 zł. 34134.
15.000 zł. 148488.
10.000 zł. 18818 132199.
2.000 zł. 1178 14203 22213 30648 35579 59986 60152 74858 78627 88158 89941 144874 154825.
1.000 zł. 4320 12179 131996 33691 42606 44346 46588 51639 59449 57764 76773 83696 87190 92844 97729 103764 108035 119568 135479 138033 140616 146254 148605.

15.000 zł. nr. 21347 38762.
10.000 zł. nry 37311 53776 [illegible] 127951 152813.
2.000 zł. nry 7251 13103 15869 16508 29973 38284 63557 83393 89948 128121 135539 140652.
1.000 zł. nry 1339 8379 12364 14716 29527 35746 38703 45909 44750 45117 46878 46175 [illegible] 61217 61972 66693 75784 78701 96777 96786 102744 107113 115250 125108 140687 142408 146460 [illegible].

Nieludzkie wyczyny niemieckich rasistów

Publiczne piętnowanie kobiet za utrzymywanie stosunków z żydami

BERLIN, 8. 9. (wł.) Coraz więcej pism w Niemczech wprowadza stałą rubrykę „Pod Pręgierz", w której wymienia nazwiska niemek i niemców, utrzymujących stosunki z żydami. Dla przykładu parę charakterystyczniejszych wyjątków z kilku takich skandalicznych kronik.

„Hackenkreuzbanner", wychodzący w Manheimie, zamieszcza w tej rubryce następujące ciekawe informacje: „Käthe Gabel utrzymuje stosunki z żydem Lipschutzem; „niemka" Anna Schweitzer utrzymuje stosunki z żydem Kurtem Majerem; subretka Henny Liebler, która dzięki miejskiemu stypendjum otrzymała wykształcenie wokalne, pozostaje w intymnych stosunkach z żonatym, rasowym żydem Alfredem Londorym. Czyżby teatr miejski w Düsseldorfie, w którym osoba ta jest zaangażowana, nie chciał się tą sprawą bliżej zainteresować?".

I dalej — następująca wiadomość:

„Pomimo wielokrotnych przestróg, jeden z tutejszych żydów usiłował zwrócić się z nieprzyzwoitemi propozycjami do aryjskiej dziewczyny. Podobnie jak szereg jego współwyznawców, człowiek ten został odstawiony do obozu koncentracyjnego".

„Hessische Volkswacht" pisze: „Żyd Walter Lieberg, Lessingstrasse 18, syn jednego z współpracowników zakładów metalurgicznych Lieberg i S-ką, utrzymuje stosunki z chrześcijanką, Jandy z ulicy Uhlanda. Matka dziewczęcia nie przedsięwzięła żadnych kroków w kierunku zerwania tej kompromitującej znajomości, jak również sama zainteresowana twierdzi, że rząd nie ma prawa zabronić jej utrzymywania tego stosunku.

Oddział szturmowy, pragnąc zapoznać ludność miasta z temi „nieczystemi" osobami, oprowadził żyda, jego kochankę i matkę tej ostatniej ulicami miasta".

Balon polski na dalekiej północy

Ekspedycje ratunkowe wyruszą na poszukiwanie zaginionych lotników

LONDYN, 8. 9. (wł.) Prasa amerykańska wyraża żywe zaniepokojenie losem załogi obu balonów, polskiego i amerykańskiego, które brały udział w zawodach o puhar Gordon - Benneta i do tej pory nie lądowały.

Według danych meteorologicznych można sądzić z kierunku wiatru, że oba balony zostały zagnane daleko na północ i opadły bądź w Labradorze, bądź też w innych stronach Kanady północnej. Pisma wskazują na przykład lotnika Matterna, który przez trzy tygodnie błąkał się w tundrach dalekiej północy, zanim szczęśliwy traf zetknął go z ludźmi.

Na poszukiwanie lotników polskich i amerykańskich wyruszą ekspedycje ratownicze, przyczem akcja ma być zorganizowana w sposób jaknajbardziej metodyczny i o ile możności, cały teren północnej Kanady zostanie skrzętnie przeszukany.

Z kraju i ze świata

STRASZLIWA KLĄTWA „CHAJREM" NA ŻYDÓW, HANDLUJĄCYCH NIEMIECKIM TOWAREM

WARSZAWA, 8.9. W nadchodzącą niedzielę rozpoczynają się u żydów przedwstępne nabożeństwa w związku ze zbliżającemi się świętami Noworocznemi, Sądnym Dniem.

Na nabożeństwach tych, noszących uroczysty charakter i odbywających się o świcie, wznoszone są modły o odpuszczenie grzechów, noszące nazwę „Slychos". W dniu wczorajszym odbyło się zebranie rabinatu warszawskiego, na którem postanowiono przy pierwszych tych modłach przeprowadzić doniosły akt. A mianowicie nad ranem tego dnie we wszystkich bóżnicach i w synagogach warszawskich zapłoną czarne świece, przy których rabini rzucą straszliwą klątwę „Chajrem" na tych wszystkich kupców żydowskich, którzy handlują, lub handlować będą towarami niemieckiemi lub będą przeprowadzać z Niemcami jakiekolwiek tranzakcje.

ŚMIERTELNE STRZAŁY NA GRANICY SOWIECKIEJ.

WILNO, 8.9. W pobliżu Kamienia na granicy sowieckiej usiłowała przedostać się grupa inteligentów białoruskich, uciekających z Mińska. Grupa ta została spostrzeżona przez patrol sowiecki, który oddał szereg strzałów.

Od kul zginęli: 34-letni Piotr Domasow, 23-letni absolwent wyższych kursów technicznych w Mińsku, Włodzimierz Derczenko i 25-letni Michał Lipaczko, instruktor rolny w Gembinie.

Do Polski przedostali się tylko dwaj studenci z uniw. mińskiego, a mianowicie: 30-letni Linko i 27-letni Stefan Berewicz.

SUROWE KARY ZA OBRAZĘ NARODU POLSKIEGO

KRÓLEWSKA — HUTA, 8.9. Sąd karny w Król. Hucie skazał dzisiaj Pawła Knapika, sekretarza niemieckich związków zawodowych, oskarżonego o publiczne obelżywe wyrażenia się o narodowości polskiej i gloryfikowanie Hitlera, na jeden rok więzienia.

Za podobne przekroczenie sąd karny w Król. Hucie skazał dzisiaj Józefa Norasa z Wielkiej Dąbrówki na 4 miesiące więzienia.

Sąd karny w Katowicach skazał na jeden miesiąc więzienia bez zawieszenia wykonania kary. Józefa Gaczoka z Ligoty za takie samo przestępstwo.

SKARB W NODZE OD SZAFY.

CZĘSTOCHOWA, 8.9. Cypra Tajchner uzbierała sobie z trudem 100 zł. z drobnego handlu, postanawiając rozszerzyć sobie interes po dojściu do większego kapitału.

Dla zabezpieczenia swego skarbu ulokowała wszystkie oszczędności w wyborowanej świdrem nodze od szafy i tam ukryła małe, blaszane pudełeczko, chuchnąwszy na nowiuteńką setkę.

Ostatnio Tajchnerowej odświeżano lokal i wkrótce po wyjściu robotników T. spostrzegła, że pudełeczko ulotniło się, a noga szafy — pozostała pusta.

JAPOŃCZYCY WPROWADZAJĄ DO SWEJ FLOTY „LUDZKĄ TORPEDĘ". DO TEJ PORY ZGŁOSIŁO SIĘ 5000 KANDYDATÓW NA SAMOBÓJCÓW.

LONDYN, 8.9. Japońskie władze marynarki zajmują się obecnie projektem wprowadzenia specjalnej służby w marynarce t. zw. „ludzkiej torpedy"

Do tej kategorji służby mają być narazie przyjmowani wyłącznie ochotnicy. Torpeda taka ma mieć formę zwykłej torpedy, wewnątrz jednak ma mieć miejsce dla jednego człowieka, który ma kierować torpedą do celu.

W razie eksplozji pilot torpedy poniesie nieuchronną śmierć, ma jednak w momencie zgonu tę satysfakcję, że ugodził wroga. Władze japońskie marynarki wezwały wojskowych do zgłoszenia 400 ochotników, dotychczas jednak ilość zgłoszeń wynosi już przeszło 5000.

Fabryka fałszywych monet i tajna gorzelnia w więzieniu

Wielki skandal w Złoczowie

ZŁOCZÓW, 8. 9. Niebywałego odkrycia dokonały władze w więzieniu złoczowskiem. Zdaje się, że stosunki panujące w tem więzieniu nie mają sobie równych w całej Polsce. Gdzieś za dawnych czasów w zamierzchłej Rosji w małych więzieniach więźniowie na noc wychodzili, okradali mieszkańców, a łupem

dzielili się z klucznikiem

Od dłuższego już czasu w Złoczowie [illegible]owały fałszywe monety 5 i 1 złotowe. Uporczywe dochodzenia policji kończyły się stale fiaskiem. Nie można bowiem było znaleźć fabryki tych falsyfikatów Władzom przyszedł z pomocą najlepszy detektyw — przypadek. Do jednego z wywiadowców policyjnych zgłosił się więzień, odbywający karę w Złoczowie i oświadczył mu, że w tamt więzieniu znajduje się

fabryka fałszywych monet oraz tajna gorzelnia.

Więzienie karno - śledcze w Złoczowie jest bardzo pięknie położone mieści się bowiem w wspaniałym zamku króla Sobieskiego. Wyszło na jaw, że więźniowie w porozumieniu z dwoma dozorcami w celach fabrykowali fałszywe monety oraz pędzili wódkę.

W związku z tem sensacyjnem odkryciem jeden z dozorców został aresztowany, drugi zawieszony w urzędowaniu, a dalsze energiczne śledztwo prowadzi osobiście szef prokuratury dr. Tymiński i kierownik wydziału śledczego p. Bednarz.

Niecodzienne to odkrycie wywołało w mieście całem

wielkie wrażenie.

Zresztą odbije się to głośnem echem w całej Polsce. Szczegółów ani nazwisk przytrzymanych ze względu na toczące się śledztwo podać nie możemy. Jak się dowiadujemy, do Złoczowa przyjedzie delegat min. sprawiedliwości, który osobiście

kierować będzie dochodzeniami.

Zachodzi podejrzenie, że więźniowie nie tylko urządzili sobie fabryczkę w więzieniu, ale ponadto otrzymywali kilkugodzinne urlopy nocne w czasie których dokonywali włamań i kradzieży.

NOWE ZJAWISKO TO FINANSIŚCI SPORTOWI

Mimo ciężwiego kryzysu są stale jeszcze ludzie, wkładający dziesiątki i setki tysięcy złotych w interesy sportowe. W Polsce niema wprawdzie takich mecenasów, ale w Stanach Zjednoczonych wypadki tego rodzaju są na porządku dziennym.

Grono finansistów w Kanadzie zawarło kontrakt z Joe Savoldim byłym instruktorem wychowania fizycznego przy uniwersytecie, na sumę 100.000 dolarów. Kwota ta stanowi minimum dochodów zapewnionych na przeciąg 3 lat Savoldi otrzyma pozatem procent od dochodów z walk, w których będzie uczestniczył.

Savoldi jest asem zapaśnictwa w Ameryce. Niedawno pokonał wielokrotnego mistrza światowego. Jima Londosa.

Przedsiębiorcy kanadyjscy zdają sobie sprawę, że dochody gwarantowane Savoldiemu są bardzo wysokie jak na krytyczne czasy. Jednak spodziewają się nietylko znacznych zysków dla siebie, ale pewni są, że Savoldi zarobi w ciągu 3 lat dodatkowo niejeden miljon

Gdy Londyn się palił...

Największe pożary świata.

W dniu dzisiejszym upływa 267 lat od chwili, kiedy Londyn przeżył jeden z największych pożarów. jaki zanotowały kedykolwiek kroniki świata.

Pożar ten wybuchnął 8 września 1666 roku, masto płonęło pięć dni, przyczem straty obliczono na sumę 11 miljonów funtów.

Z okazji owej niezwykłej rocznicy, gazety londyńskie pzypomniały największe pożary, jakie zdarzyły się po miasta całego świata.

Były to: pożar Tokjo po trzęsieniu ziemi w rokn 1923, ikedy te straty materjalne wynosiły 200 miljonów funtów ang. Dalej pożar San Francisko w roku 1906, gdzie straty obliczono na 50 miljonów funtów.

Pożar Paryża w roku 181, straty 32 mljony funtów: wreszcie najdawniejszy z tych wszystkich, pożar Moskwy podczas wyprawy napoleońskiej w roku 1812, straty obliczono wtedy na 30 miljonów funtów.

Prasa angielska nadto przypomina, że od czasu owego pożaru londyńskiego w roku 1666. Londyn stracił wiele od ognia. Przeciętnie jeszcze teraz w wieku elektryczności, co rok wybucha w Londynie koło 5 tysięcy pożarów, mniejszych, lub większych.

Londyn zużywa na gaszenie tych pożarów przeciętnie 14 miljonów galonów wody.

żaków, gdy Warszawa ma ich koło.

Londyn zatrudnia 2 tysiące stra 300.

„Sędzio, sam się sądź..."

Skazał samego siebie na grzywnę

Jedną z szos amerykańskich mknęło wieczorem auto ze zgaszonemi latarniami. Policjant zatrzymał wóz.

Prowadził jakiś starszy pan.

— Pańskie reflektory się nie palą — powiedział policjant surowo.

Kierowca pokiwał głową.

— Ach, rzeczywiście, jaki jestem roztargniony, zapomniałem o świetle. Dziękuję panu bardzo.

Ta odpowiedź zdziwiła bardzo policjanta. W swej praktyce amerykańskiej był przyzwyczajony do ucieczek automobilistów, a już w najlepszym razie do nieuprzejmości, lub wykrętów. A tu przyznano mu odrazu słuszność.

Wyjął ołówek i notatnik.

— Pański zawód?

—Przewodniczący sądu karnego.

W dpowiedzi tej było wiele pikanterji. Człowiek, który przekroczył przepisy, był tym samym człowiekiem, który od wielu lat codzien nie skazywał na grzywny za wszelkie przekroczenia w dziedzinie samochodowej. Gdy policjant usłyszał nazwisko tego sędziego, ubawił się jeszcze bardziej: ten sędzia wydał już bowiem wiele wyroków bardzo surowych.

Historja ta zakończyła się ogromnie zabawnie i oryginalnie zarazem. Sędzia, gdy wpłynęła do niego sprawa przeciw niemu samemu, rozpatrzył tę sprawę i skazał samego siebie za niedbalstwo na grzywnę wysokości funta.

Mógł doskonale wyrzec się tej sprawy, motywując to faktem, iż nie może sądzić tak bliskiej sobie osoby, nie może się zmusić do rzucenia na samego siebie kamieniem

Nie zrobił tego, jednak i tem dał przykład daleko posuniętej sumienności zawodowej.

Ekskrólową obrażono w kinie.

Król i ruda faworyta.

W Londynie rozegrała się scena, która nosiła wszelkie cechy wielkiego skandalu.

Oto, przebywająca na wygnaniu w stolicy Anglji ekskrólowa rumuńska Helena (matka małego Michała) udała się w towarzystwie swych dwu sióstr księżniczek greckich Aspazji i Marji do jednego z wytworniejszych kin londyńskich w Shepperton.

Treścią filmu było życie na dworze króla angielskiego Karola II. Przypadek sprawił, że fabuła obrazu przypominała ogromnie niektóre fakty z życia królowej Heleny.

Był tam król, który tak samo, tak jej małżonek król Karol przekładał nad rodzoną żonę faworytę.

Faworyta ta była rudowłosa Barbara Villiers.

Królowa Helena, patrząc na obraz, stawała się coraz bardziej niespokojna. Wreszcie, gdy na ekranie ukazała się scena, w której król klęcząc przed rudowłosą Barbarą, zwija jej wełne z motka, a następnie zaczyna ją całować, królowa Helena wstała i ostentacyjnie wyszła z sali

Scena ta zbyt przypomniała jej własne nieszczęścia, których rezultatem jest wygnanie i rozłąka z ukochanym synem.

Gdy po owej scenie w kinie, u nieszczęśliwej królowej zjawili się reporterzy, chcąc wybadać czemu opuściła kino. Helena odmówiła wszelkich rozmów. Siostry jej wyjaśniły, że ekskrólowa związana jest przyrzeczeniem wobec dworu rumuńskiego, iż nie będzie udzielała żadnych informacyj prasie żadnego kraju. Gdyby przekroczyła ten zakaz, król Karol ma prawo zabronić jej widywania się z synkiem. Zakaz komunikowania się z prasą pochodzi z czasów, gdy gazety gorąco brały stronę matki ,rozłączonej z dzieckiem i nie szczędziły przykrych słów pod adresem króla Karola.

Królowa Helena poraz ostatni widziała swego małego Michała już dość dawno. Miała się spotkać z nim w Szwajcarji w czasie wakacyj, ale królewicz dostał odry i jeszcze leży. Matka czeka więc, aż przyjdzie całkiem do zdrowia.

6.127 adwokatów w Polsce.

Według danych z dnia 1 lipca 1933 r. urzęduje na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej ogółem 6127 adwokatów, z czego na okręg lwowski przypada 2024, na okręg warszawski — 1648, na krakowski — 1040, na poznański — 404, na lubelski — 292, wileński — 211, katowicki — 240 i wreszcie ostatnie miejsce zajmuje izba adwokacka toruńska, która liczy 189 adwokatów.

Scalenie kolonij letnich

-- to ideał dobrze pojętej organizacji

III.

Jako oddzielny punkt pragnąłbym opisać kolonję, którą miałem możność zwiedzić, dzięki uprzejmości p. dyr. Waligórskiego i twórcy tego dzieła dra Matlaka, lekarza naczelnego kasy chorych w Białej

Jest to t. zw. „Dom Zdrowia" w Targanicy, przeznaczony dla odpoczynku dorosłych, jak i na kolonje letnie dla dzieci.

Dzieło to zasługuje na specjalne podkreślenie i ze względu na to że daje dla kolonji to co zaliczyłem do III rodzaju, to jest stały budynek i stałe urządzenia i ze względu na swój społeczny charakter zarówno w idei powstania, jak i utrzymywania tego „Domu Zdrowia".

Otóż kilka lat temu dr. Matlak pod wrażeniem I-go zjazdu przeciw gruźliczego, będąc lekarzem i działaczem społecznym w Andrychowie, powziął myśl zorganizowania towarzystwa przeciwgruźliczego, a jako pierwsze zadanie zrealizowanej inicjatywy, wysunął urządzenie kolonij letnich dla dorosłych i dzieci, co jest najlepszą bronią, wobec tego strasznego spustoszyciela, jakim jest gruźlica.

Po pozyskaniu opinji społeczeństwa dla swego projektu, zaczęto zastanawiać się nad środkami dla zrealizowania tego zamierzenia.

W Andrychowie istniała i istnieje jeszcze fabryka Braci Czeczewiczka, zatrudniająca wtedy 2 500 ludzi. Otóż dr. Matlak potrafił zdobyć dla swej idei zarówno zatrudnionych w tej fabryce, jak i pracodawców, którzy zgodzili się własnymi siłami projekt zrealizować: w tym celu wszyscy pracujący, zarówno fizyczni jak i umysłowi zgodzili się 1 godzinę w miesiącu pracować dodatkowo (jako 9-tą godzinę), przeznaczając zarobek tej godziny na budowę tego „Domu Zdrowia". Właściciele fabryki zgodzili się na dodawanie od siebie do każdych 10 zł., zarobionych w tę dodatkową godzinę 15 zł.

W ten sposób utworzono fundusz, który wystarczył na kupno parcelki w ślicznie położonem miejscu w Beskidach, miejscu otoczonem lasami i górami, o ślicznej panoramie, postawienie na niej domku, mającego wszystko to, co opisałem, jako plusy stałej kolonji.

UTRZYMANIE TEGO „DOMU ZDROWIA"

pokrywa się nadal z tych samych źródeł t. j. pracujący dają 1 godz. dodatkowej pracy, ale już tylko raz na kwartał, a pracodawca dodaje w tym samym co i dawniej stosunku i to wystarcza na utrzymanie „Domu Zdrowia". W ciągu roku korzysta z „Domu Zdrowia" zupełnie bezpłatnie 150 osób dorosłych pracowników tej fabryki i 150 -160 ich dzieci. „Dom Zdrowia" nie otrzymuje znikąd ani grosza subsydjum. Utrzymuje się wyłącznie z opisanych wyżej funduszy.

O wyborze kandydatów na „Dom Zdrowia" decyduje lekarz.

Jak doprowadzić u nas do tego, aby dojść do posiadania stałej kolonji? Nie pisałbym tego wszystkiego, gdybym nie miał projektu rozwiązania tej sprawy.

Otóż posiadamy na terenie powiatu będzińskiego miejscowość b. zdrową, o czystem niezadymionem powietrzu, pagórkowatą, z przepływającą rzeką o ślicznej czystej wodzie. Jest to Okradzionów, oddalony o dwadzieścia kilka kilometrów od Zagłębia, zresztą wypróbowana przez zagłębian miejscowość letniskowa. W miejscowości tej stoi olbrzymi budynek murowany, należący do tow. sosnowieckiego. Budynek ten stoi prawie cały rok bez użytku i tylko w lecie kilka rodzin pracowników umysłowych tow. sosnowieckiego wyjeżdża tam na letnisko nie eksploatując całego domu.

GDYBY TOWARZYSTWO SOSNOWIECKIE

zgodziło się na odstąpienie tego domu na tych, czy innych warunkach, wtedy możnaby było dom ten wraz z całym terenem, ciągnącym się spadzisto aż do Przemszy wyzyskać na urządzenie kolonji. W domu tym możnaby było zmieścić b. pokaźną ilość łóżek, suteryny b. obszerne i widne obrócić na gospodarcze urządzenia, stojący obok dawny budynek gospodarczy b. łatwo obrócić na jedną halę, którąby mogła służyć za dzienną salę gry i zabaw, względnie stołowy pokój, na placu kilka działek nadaje się na gry sportowe i inne zabawy ruchowe na otwartem powietrzu. Z jednej z zatok, która w tym miejscu tworzy Przemsza, albo nieznaczną tamą można utworzyć basen z bieżącą wodą do pływania. Urządzenie własnego wodociągu i kanalizacji jest w tym domu też łatwą do rozwiązania kwestją. Naturalnie nie odrazu dałoby się to urządzić, ale stopniowo, w ciągu kilku lat, obracając część tylko tych funduszy, które dotąd składają się na wydatki administracyjne, koszta przejazdów kilkunastu drobnych kolonij letnich, możnaby było z biegiem czasu i to niedługiego, wyekwipować kolonję we wszystko to, co wymieniłem wyżej i doprowadzić do wzorowej ślicznej kolonji letniej, na jaką Zagłębie powinno się zdobyć.

A jeżeliby zastosować w Zagłębiu piękną społecznie inicjatywę andrychowską, to i w ciągu jednego sezonu możnaby było zebrać fundusze na przeprowadzenie potrzebnych inwestycji, żeby już w przyszłym roku nie trzeba było szukać przygodnych budynków (bo i te poszukiwania kosztują, gdyż ktoś musi jeździć i szukać), a mieć kolonje odpowiadająca wszystkim wymogom. Ale tylko w tym wypadku, jeżeli się znajdzie zrozumienie. dla takiej inicjatywy. Jeżeli nie, to wszak lepiej jeszcze kilka lat urządzać kolonje tak, jak dotąd, ale z tą perspektywą, że w ciągu kilku lat dojdzie się do wzorowej stałej kolonji, aniżeli stale być skazanym na takie kolonje.

Może ktoś powiedzieć, że poco taka stała kolonja z temi wszystkiemi urządzeniami, jeżeli sam przyznaje, że i obecne kolonje dają wyniki pomyślne. Na to odpowiem tylko, że można dziecko nauczyć abecadła i całego programu szkoły powszechnej w najmarniejszej izbie a jednak staramy się mieć szkoły, odpowiadające wymogom hygjeny szkolnej.

Moją dewizą jest —

DAĆ ZA TE SAME PIENIĄDZE

możność pobytu na kolonjach letnich większej ilości dzieci i w jaknajlepszych warunkach hygjenicznych i kulturalnych.

Wracam jeszcze do towarzystwa sosnowieckiego. Imieniem zarządu oddziału polskiego czerwonego krzyża zwróciłem się na wiosnę tego roku **do p. Malplat,** generalnego dyrektora towarzystwa sosnowieckiego z prośbę o wydzierżawienie wspomnianego gmachu i terenu, aby móc zacząć realizować swój plan scalenia kolonij. Otóż spotkałem się z dużem zrozumieniem ze strony p. dyr. Malplat i jedynie nieświadomość tych kilku tylko rodzin, korzystających ze wspomnianego budynku na lato, stanęła na przeszkodzie. Nie wiedząc bowiem dokładnie w jakim celu zwrócił się P. C. K. o wydzierżawienie domu. wystąpiły te rodziny do dyrekcji towarzystwa sosnowieckiego z podaniem, aby nie oddawała omawianego domu na kolonję letnią. Dyrekcja towarzystwa sosnowieckiego pismem zawiadomiła P. C. K., że nie mogąc w dzisiejszych ciężkich dla pracownika czasach odmówić możliwości wyjazdu na letnisko, odmawia P. C. K. wydzierżawienia tego domu.

Kiedy jednak przedstawiłem kilku z podpisanych na podaniu do dyrekcji osobom, jaką placówkę chce P. C. K. stworzyć, uznali całą doniosłość tego i przyrzekli wyjaśnić pozostałym, aby i ci się zrzekli, a wtedy dyrekcja tow. sosnowieckiego nie będzie miała już żadnych zastrzeżeń co do wydzierżawienia tego domu.

Rozumiem, że w dzisiejszych warunkach urządzania kolonji nie chce oddać dziecka kto ma większe przyzwyczajenia kulturalne aniżeli daje kolonja. Ale wszak wykazywałem, że stałe kolonje mogą dać dziecku to wszystko, do czego przyzwyczajone jest w kulturalnym domu i tak, jak już dziś coraz częściej spotykamy oddawanie dzieci z zamożnych domów do szkół powszechnych, tak nie wątpię, że i na stałej kolonji letniej, jeżeli będzie należycie urządzoną, będziemy spotykali obok dziecka robotnika, dziecko przemysłowca, u którego ten robotnik pracuje. A to jest ideał dobrze zrozumianej demokracji.

Dr. Karol Ryder.

Ojczyzna w potrzebie

Takie hasło należy nadać propagandzie pożyczki wewnętrznej, wypuszczenie której zapowiada rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 września 1933 r.

Światowe przesilenie gospodarcze, zwane potocznie kryzysem, a posiadające coraz wyraźniej cechy przebudowy gospodarczej, świata wywołanej na całej kuli ziemskiej wstrząsnęły w systemach finansowych poszczególnych państw.

Polska dotąd opiera się skutecznie jednemu z najgroźniejszych niebezpieczeństw jakim jest dewaluacja. Troskę w tym kierunku ponosiło dotąd wyłącznie państwo.

Nadeszła chwila, gdy państwo zwróciło się o pomoc do narodu.

Społeczeństwo polskie odpowiednie temu wezwaniu

Przypomnijmy sobie rok 1920, gdy w obliczu wroga sięgającego po nasze ziemie zjednoczyliśmy się w wysiłku orężnym wszyscy, zapominając o różnicach przekonań, poglądów.

Dziś stoimy wobec walki wprawdzie bezkrwawej, ale niemniej ciężkiej, w wyniku której wszyscy jesteśmy zainteresowani.

A zwycięstwo w tej walce jest pewne, gdy wszyscy pójdziemy na front.

Oficjalne czynniki rozwiną niewątpliwie odpowiednią akcję w kierunku propagandy pożyczki wewnętrznej, która winna być narodowa.

Społeczeństwo wysiłki te musi poprzeć z mocą najwyższego entuzjazmu.

Tych kilka słów narazie niechaj posłuży jako pobudka, zwołująca wszystkich do apelu.

O szczegółach dotyczących pożyczki i jej korzyściach dla kraju i społeczeństwa napiszemy oddzielnie.

Kazimierz Świderski.

Tragedja „Modrzejowa".

Akcja ratunkowa. — Zmasakrowane zwłoki pierwszego górnika wydobyto z pod zwałów węgla. — Nie ma nadziei. — Rozpacz rodzin. — Kto winien?

Mieszkańcy Zagłębia żyją od dwuch dni pod wrażeniem straszliwej katastrofy górniczej na kopalni „Modrzejów", należącej do towarzystwa sosnowieckiego.

Jeszcze wczoraj łudzono się nadzieją, że górnicy żyją, lecz są tylko odcięci od świata. Nadzieje te jednak rozwiały się wczoraj

o godz. 10 wiecz.

Robotnicy, biorący udział w akcji ratunkowej natknęli się na zwłoki jednego robotnika. Po upływie kilkunastu minut wyciągnięto zwłoki, w których rozpoznano

Józefa Stachowicza,

żonaty, ojciec 2-ga dzieci, zam. w Modrzejowie.

Wieść o wydobyciu ciała jednego z robotników, pomimo spóźnionej pory wydostała się poza obręb kopalni i rozeszła się

lotem błyskawicy

wśród mieszkańców Niwki, Modrzejowa i najbliższych okolic wywołując olbrzymie poruszenie. Przed bramą kopalni poczęły się gromadzić grupki ludzi, żywo komentujących wypadek i wyczekujących na dalsze wiadomości z kopalni. Wśród inżynierów, prowadzących akcję ratunkową istnieje przekonanie, że

wszyscy górnicy ponieśli śmierć.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, w chwili, kiedy dały się słyszeć trzaski a od stropu poczęły odpadać kawałki węgla — górnicy w ślad za swymi kolegami rzucili się do ucieczki, nie zdążyli jednak dobiec do korytarza i zwały węgla

runęły na nich.

Jeśli przypuszczenie to okaże się prawdziwe — wówczas akcja ratunkowa natrafi na wielkie trudności przy wydobywaniu ciał nieszczęśliwych górników. Trzeba będzie w różnych kierunkach

budować korytarze

w zwałach opadniętego węgla kamieni i ziemi.

Akcja ratunkowa przez cały dzień wczorajszy trwała bez przerwy; wybudowany został korytarz długości 20 metrów, nie natrafiono jednak na innych górników. Około godz. 4 popoł. robotnicy biorący udział w akcji ratunkowej

poczuli niemiłą woń.

wydobywającą się z głębi zwałów węgla. Wedug wszelkiego prawdopodobieństwa woń ta pochodzi z rozkładających się już ciał górników.

Nie ma już obecnie żadnej nadziei, aby można było któregokolwiek z nich uratować. Wszyscy oni znaleźli

śmierć pod gruzami węgla.

Przed kopalnią rozgrywały się wczoraj przez cały dzień wzruszające sceny. Matki żony i dzieci nieszczęśliwych górników, które jeszcze wczoraj miały nadzieje że uda się ich bliskich uratować od śmierci, po wydobyciu martwych zwłok Stachowicza, są obecnie przekonane, że i reszta górników

podzieliła jego los.

Krzyki zrozpaczonych kobiet, szloch dzieci i słowa pocieszenia tych których ojcowie i mężowie wrócili szczęśliwie — mieszają się z sobą tworząc niezwykle przygnębiający nastrój.

Powracając do przyczyn, które mogły spowodować katastrofę — opinja fachowców - inżynierów stwierdza, że ma się tu zaś do czynienia *z katastrofą żywiołową.* której trudno przewidzieć a jeszcze trudniej przed nią się ustrzec.

Podobna katastrofa miała miejsce 5 lat temu na kopalni „Juljusz" w „Kazimierzu", gdzie również w analogicznych warunkach znalazło śmierć pod zwałami węgla

5 robotników.

Dają się również słyszeć pogłoski, pochodzące z fachowych źródeł, że winę za katastrofę ponosi dyrekcja kopalni, która

nie zabezpieczyła odpowiednio filara, a następnie, że buduje filary za szerokie,

co właśnie miało być bezpośrednią przyczyną katastrofy.

Sprawę tę wyświetli niewątpliwie specjalna komisja, powołana przez władze. Jak nam wiadomo, prokurator przy sądzie okręgowym w Sosnowcu prowadzi w tej sprawie *szczegółowe śledztwo.*

Około godz. 7 wiecz. natknięto się na drugiego trupa. Robotnicy zauważyli

wystające ze zwałów węgla buty.

Zabrano się gorączkowo do odwalania brył węgla, aby jaknajprędzej wydobyć zwłoki górnika. Okazało się jednak, że jest to sprawa bardzo trudna, gdyż poczęły się osuwać warstwy kamienia i ziemi. **tarasując już poprzednio przekopane przejście.**

Trzeba się było więc zabrać od nowa do roboty, aby znów dotrzeć do miejsca, gdzie wystawały nogi nieszczęśliwego robotnika.

Tym razem, z uwagi na bezpieczeństwo pracujących robotników, przystąpiono do pracy z zachowaniem dalekoidących

środków ostrożności.

Praca posuwa się bardzo powoli. Nie ulega już żadnej wątpliwości, że wszyscy górnicy ponieśli śmierć.

W miarę, jak robotnicy posuwają się wgłąb zwałów węglowych coraz bardziej czują nieprzyjemną woń, wydobywającą się

z rozkładających się już ciał górników.

Miejsce czarnego grobu tych nieszczęśliwców musi się znajdować w pobliżu. Gdyby nie trudności, na jakie napotykają robotnicy w akcji ratunkowej — prawdopodobnie zwłoki wszystkich górników

byłyby już wydobyte.

Akcja ratunkowa trwa bez przerwy w dalszym ciągu.

Tragiczna śmierć studenta

w Sosnowcu

NAJECHANY PRZEZ POCIĄG NA PRZEJEŹDZIE PRZY UL. CHEMICZNEJ ZMARŁ W SZPITALU NIE ODZYSKAWSZY PRZYTOMNOŚCI.

Onegdaj o godz. 10.15 wiecz. na przejeździe kolejowym przy ul. Chemicznej w Sosnowcu (obok fabryki Babcock - Zieleniewski) wydarzył się tragiczny wypadek przejechania przez pociąg, którego ofiarą padł student 4-go [illegible] prawa uniwersytetu warszawskiego

25-letni Tadeusz Duda,

syn właściciela znanej w Sosnowcu firmy introligatorskiej w Sosnowcu przy ul. Dęblińskiej 7.

Duda wraz ze swym kolegą podporucznikiem wracał do domu. Na przejeździe natrafili na pociąg. zdążający z Będzina do Sosnowca. Zajęci rozmową, nie zauważyli, że z przeciwnej strony od Sosnowca

zdąża pociąg osobowy.

W tym momencie, kiedy ostatni wagon pociągu towarowego minął pociąg Duda postąpił naprzód chcąc przejść tor. Jednocześnie nadjechał pociąg osobowy. Kolega Dudy podporucznik zdążył w porę uskoczyć w tył, Dudę natomiast

pociąg uderzył całą siłą,

odrzucając go w bok.

Wezwano natychmiast na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe które przewiozło nieprzytomnego studenta

do szpitala

miejskiego na Pekinie. Skutki uderzenia pociągu okazały się wprost fatalne. Nieszczęśliwy doznał ogólnych bardzo ciężkich obrażeń ciała.

Wczoraj o godz. 5 rano

zmarł

nie odzyskawszy przytomności.

Straszny ten wypadek wywołał w Sosnowcu wielkie poruszenie tembardziej, że Duda był ogólnie znanym. Szczególne przygnębiające wrażenie tragiczna śmierć studenta wywarła na jego

kolegach uniwersyteckich,

wśród których cieszył się ogólną sympatją.

Zebranie robotników

kopalni „Marja" i cementowni „Solvay"

W dniu 7 bm. odbyła się konferencja w zarządzie t-wa „Solvay" w Grodźcu w sprawie obniżki płac i deputatu węglowego w cementowni.

W konferencji brali udział z ramienia ZZZ poseł **Konieczko** i sekretarz okręgowy **Zaborowski.**

Po konferencji odbyło się zgromadzenie robotników w sali zbornej. Referaty wygłosili: **poseł Konieczko** i sekretarz **Zaborowski.** Po wygłoszonych referatach wywiązała się dyskusja, w czasie której dwuch członków N. P. R. pp. **dozorca Garncarz i urzędnik Latos** podburzali robotników, ażeby nie dopuścili do odczytania uchwalonej rezolucji. Wystąpienia tych panów należy ostro napiętnować, gdyż powinni oni raczej pilnować powierzonych im obowiązków, a nie rozbijać jedności robotniczej.

Większością głosów została uchwalona następująca rezolucja:

„My, robotnicy kopalni „Marja" i cementowni t-wa „Solvay" w Grodźcu. zebrani w sali zbornej dnia 7 września rb., po wysłuchaniu referatów: posła Konieczki i sekretarza okręgowego ZZZ uchwalamy:

1) Z uwagi, iż dotychczasowy delegat **Szczepan Lis** (NPR) wybrany w roku 1925, czyli osiem lat temu, którego kadencja już dwukrotnie wygasła, niema u nas robotników zaufania,

2) że wobec zaszłych w ostatnich czasach wypadków w życiu zawodowem w szeregach robotniczych. obecny delegat Lis nie reprezentuje większości zorganizowanych robotników,

3) że większość robotników z delegata Lisa jest niezadowolona, żądamy więc od p. inspektora pracy 25 obwodu — wyznaczenia nowych wyborów delegata na naszej kopalni.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wrzesień 9 Sobota	Dziś: Sergjusza P. W. Jutro: Mikołaja z Tol. Wschód słońca: 5.10 Zachód słońca: 18.12

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 9 września.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego 77.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35 D. c. koncertu. 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25 Kom. gospod. 15.35 Koncert skrzypcowy. 16.00. Aud. dla chorych ze Lwowa. 16.30. Pieśni w wyk. Ostrowskiej przy fortep. 17.00. Odczyt aktualny. 17.15. Muzyka lekka 18.15. Odczyt z Krakowa. 18.35. Recital śpiew. 19.05. Płyty. 19.15. Wiad. z pola bitwy pod Wiedniem. 19.25. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Kwadrans lit. 20.00. Tr. z Wilna. 20.45. Płyty. 21.05. Dz. wieczorny. 21.15. Wiad. roln. 21.30. Koncert muzyki polsk. 22.00. Muzyka tan. 22.25 Kom. sport. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka tan.

KATOWICE.

Sobota, 9 września.

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na dz. nast. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Tr. z Warsz. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 16.00. Aud. dla chorych ze Lwowa. 16.30 Recital śpiew. 17.00. Skrzynka poczt. 17.25. Muzyka lekka 18.15. Odczyt z Krakowa. 1835. Recital śpiew. 19.00. Nowy światopogląd fizyczny. 19.15. Tr. z Warszawy. 19.25. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Kwadrans lit. 20.00. Tr. z Wilna. 20.40. Tr. z Warsz. 21.15. Program na dz. nast. 21.30. Tr. z Warsz. 23.30. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Niedziela, 10 września.

9.50. Program na dz. bież. 10.00. Tr. Naboż. polowego z placu Łukasińskiego w Wilnie. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Kom. meteor. 12.15. Poranek muz. 14.00. Zadania Banku Akceptacyjnego. 14.15. Kom. roln. 14.20. Płyty. 14.55. Moje uwagi o nawozach pomocniczych. 15.05 Płyty. 16.00. Program dla dzieci. 16.30. Recital śpiew. 17.00. Dziecko robotnicze w okresie przedszkolnym. 17.45. Tr. z Warsz. 18.00. Płyty. 18.25. Wiad. z pola bitwy pod Wiedniem. 18.40. Rozmaitości. 19.00 Słuch. Z okazji odsieczy Wiednia. 19.40 Skrzynka poczt. 20.00. Koncert w wyk. ork. P. R. 20.50. Dz. wiecz. 21.00. Na wesołej lwowskiej fali. 22.00. Kom. Aeroklubu Rzplitej Polsk. 22.05. Muzyka tan. 22.25. Kom. sport. 22.40. Kom. meteor. i kom. polic. 22.45. Muzyka tan.

—:0:—

Z Kielc.

(k) **Prace przygotowawcze przysposobienia rolniczego.** Prace przygotowawcze w zakresie przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej na rok 1934 na terenie kieleckiej izby rolniczej już się rozpoczęły i przewidują urządzenie w jednym z powiatów, wzorowego kursu dla przodowników.

Jednocześnie odbędzie się zjazd instruktorów z całego województwa celem ustalenia szczegółów programu.

(k) **Bezczelny świętokradca okradł figurę Matki Boskiej stojącej przy kościele katedralnym.** Z figury Matki Boskiej stojącej na cmentarzu przy kościele katedralnym w Kielcach, jakiś świętokradca skradł ozdobne vota.

Wczoraj rano kościelny Piot Kubiec zatrzymał Alfreda Trojana, zam. w Kielcach przy ul. Klonowej w czasie gdy ten usiłował ukraść z figury Matki Boskiej ozdobną koronę. Świętokradcę aresztowała policja i przekazała go do dyspozycji władz sądowych.

(k) **Krwawa bójka chłopów.** W Grabocinie na Pilicą, pow. kozienickiego, wynikła bójka między Wincentym i Józefem Kapami, a Janem i Józefem Markami ze wsi Brzozówka.

W czasie bójki Kapowie bardzo ciężko zostali poranieni nożami.

Marków aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś tj. d. 9 bm. nastąpi inauguracja sezonu teatralnego. Daną będzie świetna komedja Al. Fredry obchodząca w tym roku 1 letni swój jubileusz p. t. „Zemsta“

W teatrze naszym ukaże się „Zemsta“ w nowej i ciekawej inscenizacji.

Obsadę sztuki stanowią panie: **Elsnerówna (Podstolina), Gołaszewska (Klara). panowie: Bigot (Wacław), Bystrzyński (Perełka), Dąbrowski (Papkin), Mikołajewski (Murarz), Obuchowski (Murarz), Orliński (Cześnik), Szafrański (Rejent), Wzorczykowski (Dyndalski).**

Inscenizacja i reżyserja spoczywa w rękach **Jerzego Gołaszewskiego.** Nowe dekoracje według projektów **J. Gołaszewskiego** wykonali: **J. Szymczyk i L. Marjański.**

Muzykę skomponował **Henryk Gadomski.**

Dyrekcja teatru przestrzegać będzie pilnie punktualności.

Początek przedstawień o godz. 8 m. 15. Przedsprzedaż biletów w firmie W. Czechowski, ul. 3-go Maja, w kasie teatru o godz. 18-ej.

Inauguracja sezonu teatralnego zapowiada się ciekawie i uroczyście. W imieniu miasta przemawiać będą komisarz **W. Kuźniak,** w imieniu T.P.T. wiceprezes sądu okręgowego **p. K. Kucharski,** w imieniu związku literatów w Warszawie znany powieściopisarz **p. Jerzy Kossowski.**

—:O:—

— **Okręgowy komitet „Dnia Pracownika Umysłowego“** przy radzie okręgowej unji związków zawodowych pracowników umysłowych w Sosnowcu zwołuje w niedzielę dnia 10 b.m.o godzinie 10 w gmachu polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. przy ul. Sienkiewicza 17-a w Sosnowcu zebranie członków prezydjum rady, komitetu i wszystkich związków pracowników umysłowych, działających na terenie Sosnowca celem omówienia szczegółów uroczystości, która odbędzie się w dniu 24 września br.

Prezydjum komitetu liczy na niezawodne przybycie wszystkich zaproszonych swego czasu osób.

— **Komitet wojewódzki LOPP.** komunikuje wszystkim organizacjom, biorącym udział w uroczystościach w Cierlicku Dolnym, że władze czeskie zezwoliły na przybycie umundurowanych oddziałów ze sztandarami.

— **Zarząd podoficerów rezerwy koło Piaski** zawiadamia, że jutro o godz. 7 rano zwołuje zbiórkę wszystkich członków w lokalu własnym, skąd nastąpi odmarsz do Będzina, celem wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia płyty pamiątkowej ku czci tragicznie zmarłych lotników ś. p. kpt. Żwirki i inż. Wigury.

— **Awantury uliczne w Będzinie.** Policja będzińska spisała protokół za zakłócenia spokoju i awantury uliczne na: R. Jędrusika, K. Gawlika, Wł. Ligenze i Lewickiego, wszyscy zamieszkali przy ul. Ksawerowskiej w Będzinie.

Gawlik uwieczniony jest w protokule, że pobił scyzorykiem Jędrusika, którego z powodu zadanych ran w twarz przewieziono do szpitala. Jędrusik zaś wraz z pozostałymi towarzyszami oskarżeni są o urządzenie czynnego napadu na Gawlika, któremu grożą również zemstą.

Awantura pomiędzy zwaśnionymi rozpoczęła się przy grze w karty.

— **Walne zgromadzenie kasy pożyczkowo - oszczędn. w Czeladzi.** W nadchodzącą niedzielę o godz. 2 popoł. w sali sądu grodzkiego odbędzie się walne zgromadzenie członków b. kasy pożyczkowo - oszczędnościowej w Czeladzi.

Na porządku obrad znajduje się: sprawozdanie rady nadzorczej, komisji likwidacyjnej oraz wierzycieli kasy (wkładowców), rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu likwidacyjnego oraz powzięcie uchwały w sprawie ostatecznego podziału majątkowego.

Wstęp na zebranie za okazaniem legitymacyj członkowskich.

Z działalności izby przem.-handlowej w Sosnowcu

Interwencje w sprawie przywozu z zagranicy towarów reglamentowanych

Jak informuje izbę przemysłowo-handlową w Sosnowcu centralna komisja przywozowa w Warszawie, w ostatnich miesiącach tłumy petentów odwiedzają centralną komisję przywozową i wydział handlu zagranicznego ministerjum przemysłu i handlu, żądając wyjaśnień co do wysokości podziałów, stadjum, w jakiem znajduje się podanie itd.

Ponieważ departament handlowy ministerjum przemysłu i handlu zażądał od centralnej komisji przywozowej usunięcia licznych rzesz petentów z korytarza i ograniczenia przyjmowania interesantów do minimum, izba przemysłowo-handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanych, iż osobiste ich interwencje w biurze C. K. P. i w wydziale handlu zagranicznego nie będą odnosić żadnego rezultatu i nie wpłyną na bieg lepszego i prędszego załatwienia podania.

Wszelkie petycje w sprawach przywozu z zagranicy towarów reglamentowanych powinny być kierowane do izb przemysłowo - handlowych, które ze swej strony — w razie potrzeby — będą występować do kompetentnych czynników o należyte załatwianie podań przywozowych.

Aresztowanie groźnych kasiarzy

w chwili włamania do banku ludowego w Wolbromiu

Dzięki wielkiej czujności policji wolbromskiej, ujęto wczorajszej nocy dwuch niebezpiecznych kasiarzy w chwili gdy przystępowali do okradzenia banku ludowego w Wolbromiu.

Kasiarze dostali się na strych domu w którym znajduje się bank onegdaj wieczorem. W nocy przystąpiono do roboty. Najprzód kasiarze wyrżnęli dziurę w suficie nad pokojem kasowym, do którego opuścił się jeden z nich po sznurze.

W chwili kiedy zabierano się do rozprucia kasy, wkroczyła nagle policja z oświetlonemi lampkami elektrycznemi. Przestraszony i oślepiony światłem kasiarz nie zdążył nawet wypuścić z rąk narzędzi, któremi miał przystąpić do „roboty“.

Ujętym kasiarzem jest 33-letni Henryk Kryński z Warszawy (Mokotowska 6 m. 26). drugiego nazwisko brzmi Zelek Banach lat 34, z Ostrołęki (mały Rynek 4). **Banacha odnaleziono na strychu, usiłującego ukryć się wśród pak i rupieci.**

Na miejscu znaleziono wszelki sprzęt kasiarski, tj. bory, pilniki, rak i łom żelazny.

W kasie Banku znajdowało się zł. 2.800 zł. gotówką.

Smutna historja dwojga działaczy komunistycznych

Z FRANCJI PRZEZ ZIELONĄ GRANICĘ WPROST DO WIĘZIENIA.

W sądzie okręgowym w Sosnowcu sądzony był wczoraj znany na terenie Sosnowca komunista Józef Karkowski, który ścigany przed rokiem przez władze, zbiegł do Francji i ukrywał się tam do niedawna. Dzieje tego komunisty zasługują na poświęcenie mu kilku słów.

Karkowski jest z zawodu szewcem, porzucił jednakże swój fach i oddał się na usługi partji komunistycznej. Wkrótce notowany jest w kronikach policyjnych, jako jeden z najgorliwszych kolporterów bibuły, której następnie sam staje się wydawcą.

W tym celu Karkowski zawiera znajomość z 21-letnią Walerją Kaszówną, siostrą furmana, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Brzozowej 19, oświadcza się jej, wtajemnicza ją w swe plany i wciąga do partji. Mieszkanie Kaszównej staje się tajnym lokalem wydawnictwa wszelakiego rodzaju bibuły komunistycznej, Kaszówna zaś oddaną Karkowskiemu pomocnicą.

Z chwilą, kiedy grunt zaczyna palić się pod nogami. Karkowski ucieka do Francji. Policja znajduje w mieszkaniu Kaszównej kilka tysięcy gotowych odezw, z których na szczególną uwagę zasługują odezwy, nawołujące do sabotażu robotników polskich zakładów przemysłu cynkowego w Będzinie i aresztuje Kaszównę. Kaszówna staje przed sądem i skazana zostaje na rok aresztu.

Mija kilka miesięcy i widocznie bliższe węzły, aniżeli tylko współpraca partyjna łączyły zbiegłego komunistę z Kaszówną, gdyż ten, dowiedziawszy się o losach narzeczonej, przekrada się przez granicę i chce nieść jej pomoc.

Na granicy jednakże zostaje schwytany i odstawiony do więzienia mysłowickiego.

Obecnie los jego został również przypieczętowany.

Sąd skazał go na trzy lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5.

Karkowski przyjął wyrok z najwyższym spokojem .

— **Zebranie legjonu młodych w Będzinie.** Dziś o godz. 7.30 wiecz. w lokalu przy ul. Górniczej 28 w Będzinie, odbędzie się walne zebranie członków związku legjonu młodych.

Sprawy ważne.

— **P. O. W. w Czeladzi.** Onegdaj w lokalu magistratu przy udziale 30 osób odbyło się organizacyjne zebranie P. O. W. w Czeladzi. Obradom przewodniczył przedstawiciel powiatowego koła p. J. Placek, sekretarzował p. M. Kusiński.

Zebrani po wysłuchaniu referatu p. Placka wyrazili gotowość zorganizowania na tut. terenie placówki POW przyczem dokonali wyboru zarządu w skład którego wchodzą pp.: J. Sadowski — komendant, M. Kusiński — sekretarz, Piskorczyk — skarbnik i St. Wilk — zastępca skarbnika.

Rejestracja oraz zapisy członków będą się odbywać na podstawie dokumentów w lokalu „Kuźnicy“ w środy i piątki od godz. 5 — 7 wiecz.

— **Zebranie powstańców śląskich w Czeladzi.** Nadzwyczajne walne zebranie członków związku powstańców śląskich w Czeladzi odbędzie się dziś w lokalu „Kuźnicy“. Początek o godz. 5 popoł.

— **Kurs oświatowy dla działaczy społecznych w Czeladzi.** Zarząd BBWR w Czeladzi w końcu bm. urządza na terenie m. Czeladzi 6-cio miesięczny kurs oświatowy dla działaczy społecznych.

Na kursie, który odbywać się będzie bezpłatnie poruszane będą zagadnienia historyczne, zagadnienia ustrojów społeczno - politycznych i ekonomji społecznej, ustawodawstwo socjalne, ruch zawodowy oraz wskazania [illegible] - organizacyjne.

Kurs postawiony będzie na [illegible] poziomie, to też kandydaci muszą wykazać się conajmniej świadectwem ukończenia szkoły powszechnej oraz pracą na niwie społecznej

Wykłady odbywać się będą dwa razy tygodniowo po trzy godziny dziennie. Zapisy przyjmuje „Kuźnica“ codziennie od g. 6 — 8 wiecz.

— Stały bywalec wszystkich niemal więzień od Będzina aż po Warszawę, 24-letni Wojciech Witczak (Dąbrowa, ul. ks. Dutkiewicza,) należy do rzędu tych przestępców, których żadna pokuta nie sprowadza na drogę poprawy.

Witczak, wielokrotnie był karany za włamania i kradzieże, w wojsku zaś jednorocznem więzieniem za dezercję

Ostatnio, wracając do domu po odbyciu kary w więzieniu olkuskiem, włamał się do mieszkania ząbkowickiego obywatela Tadeusza Rolnika i skradł mu biżuterję i gotówkę na blisko [illegible] tysięcy złotych.

Epilog tej eskapady niepoprawnego złodzieja rozegrał się wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który wymierzył Witczakowi dwa lata i 6 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw na lat pięć.

Witczak siedzi znowu.

— **Z targowicy w Mysłowicach.** Na targowicę w Mysłowicach spędzono w ub. tygodniu 721 szt. bydła, 1852 szt. świń, 189 cieląt i 1 owcę, razem 2763 szt. zwierząt. Płacono za klg. żywej wagi rogacizny od zł. 0.48 do zł. 1.00, nierogacizny zaś od zł. 0.95 do zł. 1.40.

Przebieg targu: Spęd bydła normalny, świń — mały, targ ożywiony, tendencja na bydło zwyżkowa, na świnie utrzymana.

Z Zawiercia.

OBCHÓD KU CZCI BOHATERSKICH LOTNIKÓW Ś. P. KPT. ŻWIRKI I INŻ. WIGURY W ZAWIERCIU

W tych dniach odbyło się w gmachu magistratu posiedzenie zarządu komitetu powiatowego LOPP. w którem wzięli również udział przedstawiciele i delegaci zarządów najliczniejszych kół LOPP w mieście i powiecie. Na posiedzeniu między innemi omówiono sprawę urządzenia obchodu w dniu 10 bm. rocznicy śmierci bohaterskich lotników, ustalając następujący program obchodu.

Dnia 10 bm. o godz. 10-ej uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym na które postanowiono zaprosić prócz miejscowych kół LOPP przedstawicieli urzędów państwowych i samorządowych, szkoły, organizacje i stowarzyszenia oraz najszersze grono społeczeństwa. Na Challenge 1934 — postanowiono urządzić w tymże dniu od godz. 8 do 13 zbiórkę uliczną.

Nadmienić należy, że kierownictwo miejscowych szkół, niektórych organizacyj i stowarzyszeń, jak również społeczeństwo żydowskie urządza również obchód we własnym zakresie

—oOo—

(ol) **Przejechany na śmierć przez samochód.** W dniu wczorajszym pędząca z szaloną szybkością limuzyna nie znanego właściciela, najechała naszosie we wsi Kroczyce na mieszkańca tej wsi, Stanisława Bzdęgę, który poniósł śmierć na miejscu.

Limuzyna pojechała dalej w kierunku Żarek niezatrzymana przez nikogo.

— **Kradzieże.** Policja przyjęła zameldowanie od Rumuna Henryka, Szkolna 51, w sprawie kradzieży z mieszkania futra i 240 zł., 11 puszek marmolady, 8 litrów soku, ogółem wartości 1200 zł.

— Janinie Dziekanówny, Nowy Rynek, skradziono z korytarza szkoły nr. 2 palto, wartości 140 zł.

(z) **Pożar.** Onegdaj wybuchł pożar magazynu szpulek papierowych, należący do Szwarcbannera Moszka i Koniecpolskiego przy ul. Górnośląskiej. Spłonął dom drewniany, własność Wekslera i Chwista. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

Popierajcie L.O.P.P.

Gdy wracał król Jan Sobieski z Wiednia

przez Kielce i Samsonów.

We wsi Bartkowie, leżącej w po kieleckim znajduje się obok domu leśniczego niezwykłej wielkości dąb, liczący 1.100 lat, o którym krążą wśród ludu okolicznego przeróżne legendy.

Pień dębu zawiera wewnątrz dziuplę, o której wieść gminna głosi iż król Jan Sobieski wracając przez Samsonów z wyprawy wiedeńskiej i obozując pod dębem, rozkazał do jego wnętrza włożyć rusznicę, szablę turecką i butelkę wina, co pono z czasem zarosło korą i po dziś dzień tam się znajduje.

Śmiertelny pojedynek na siekiery

PRZECIWNIK PADŁ TRUPEM Z ROZPŁATANĄ CZASZKĄ.

Wieś Krawce w powiecie zawierckim była widownią ponurej zbrodni, dokonanej na tle zatargów majątkowych przez 21-letniego Stanisława Raczka na swym szwagrze Stanisławie Śliwie.

Między szwagrami istniał od jakiegoś czasu spór o pole. Zawziętość brała górę nad rozumem, spór zaostrzał się z każdym dniem, a trawieni ku sobie nienawiścią szwagrowie, czekali jedynie nadarzającej się okazji, by wywrzeć swą zemstę.

I taka okazja nadarzyła się.

O zmierzchu, gdy wracali z pracy, spotkali się oko w oko. Ponieważ obaj mieli za pasem siekiery, uchwycili je w ręce i rozgorzała straszliwa walka. Na siekiery...

Jedynym widzem tej okropnej walki na śmierć i życie był 7-letni synek Śliwy, który za chwilę miał być świadkiem śmierci swego rodzica.

Śliwa otrzymawszy potworny cios, padł z rozpłataną czaszką. Wszelki ratunek okazał się zbyteczny. Przewieziony do szpitala w Zawierciu Śliwa zmarł.

Zabójca stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Tłumacząc się, iż nie miał zamiaru zabić i że bronił się tylko, płakał.

Po przesłuchaniu świadków, którzy korzystnie zeznali dla oskarżonego, sąd wydał wyrok skazujący zabójcę na półtora roku więzienia.

Sprytny oszust w spódnicy

3 lata leczył chorych w kieleckiem.

Onegdaj policja kielecka aresztowała Wiktora Muszyńskiego, pochodzącego z Warszawy, który pod różnemi nazwiskami przez 3 lata leczył w kieleckiem chorych, nie mając ku temu żadnych kwalifikacyj.

Muszyński w 1931 r. ordynował w Słupi Nowej, pow. kieleckiego jako dr. Jan Dorster, a gdy wezwany został do rejestracji zbiegł na teren pow. iłżeckiego, gdzie grasował pod innem nazwiskiem. Śledzony przez policję Muszyński przeniósł się następnie do Miedzieży, pow. koneckiego a następnie osiadł w Łopusznie jako dr. chorób kobiecych pod przybranem nazwiskiem Natalji Dobek.

W Łopusznie Muszyński ordynował blisko rok i cieszył się ogromnem powodzeniem wśród kobiet, a nawet tamtejszej inteligencji i miejscowych nauczycielek.

Wreszcie oszustowi podwinęła się noga i został zdemaskowany i aresztowany przez policję.

W toku dochodzenia Muszyński przyznał się, że posiadane dyplomy i dokumenty skradł dr. Janowi Dorsterowi i dr. Natalji Dobek.

Charakterystycznem jest że Muszyński przebrany za kobietę nie został rozpoznany ani przez swych pacjentów, ani przez tamtejszą ludność.

Pomysłowego oszusta przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Z Olkusza.

UJĘCIE ZŁODZIEJA - RECYDYWISTY.

Wczorajszej nocy ujęty został znany przestępca - złodziej, Józef Gardyla, o ucieczce którego z budynku sądu grodzkiego w Wolbromiu pisaliśmy onegdaj. Gardyla ostatnio skazany był przez sąd grodzki w Wolbromiu na 5 lat więzienia. W chwili gdy zaprowadzony został przez posterunkowych do ustępu zbiegł w niewiadomym kierunku. Złodziej - uciekinier wpadł w ręce policji we wsi Brzozówka pow. miechowskiego która urządziła za nim obławę. Gardyla wracał z łupem, tj. poduszkami i innemi przedmiotami, skradzionemi u Franciszka Strojnego we wsi Łobzów pod Wolbromiem.

Jak widać, Gardyla i tę jedną noc na wolności wykorzystał.

—::0::—

(ol) **Dancing.** Z okazji zakończenia uroczystości święta viktorji 7. m. króla Stefana Batorego nad pogany, w dn. 10 bm. w sali p. Bobrzeckiego odbędzie się wieczodynka z pląsami oraz konkurs tańców zamorskich z nagrodami.

—000—

SZPITAL BEZ PACJENTÓW ISTNIEJE OD PÓŁ WIEKU.

W Sutton Bridge, w Anglji, odbył się 50-letni jubileusz osobliwego szpitala.

Z zewnątrz — nic nadzwyczajnego. W szpitalu znajdują się wzorowo urządzone pokoje dla chorych i urzędują stałe pielęgniarki. Czystość higjena widoczna na każdem miejscu. W pokoju błyszczą piękne narzędzia, w kuchni bogato rozstawione naczynia i porcelana.

Na miejscu urzęduje codziennie lekarz. Zakład posiada dobrze zaopatrzoną własną aptekę, oleca go obszerny ogród.

W szpitalu brak tylko pacjentów. Niema żadnej chorej osoby Dom stoi od dziesiątków lat, starannie utrzymywany i strzeżony, ale w ciągu pół wieku przebywał tu zaledwie jeden jedyny pacjent Był to Wloch, który zmarł

Szpital opiera egzystencję na fundacji. Fundatorzy przeznaczyli go wyłącznie dla użytku wilków morskich i żeglarzy, którzy nie szukają w nim jednak nigdy gościny. Błaczego — trudno powiedzieć.

Zakład jest bodaj najciekawszym pomnikiem angielskiego konserwatyzmu. Nie jest to instytucja społeczna, lecz jedynie kurjozum

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 192

Filip dziwnie się uśmiechnął.

— Bądź spokojną, moja matko — rzekł — wszystko jest przewidziane.

— Wyjaśnij mi...

— Niczego ci nie wyjaśnię... Brak nam czasu, zresztą na co? Miej we mnie zaufanie, moja matko, i chodźmy połączyć się z Raulem.

Podczas, gdy Filip z matką weszli do willi pod pretekstem niby rozpatrzenia razem planów robót, Raul szybko udał się w stronę pawilonu.

— Gdybym mógł zobaczyć Gabrjelę... Gdybym mógł z nią pomówić choćby przez chwilę — mówił do siebie.

Zbliżył się do drzwi i chciał je otworzyć.

Drzwi były z wewnątrz zamknięte.

Obawa zwrócenia uwagi któregoś ze służących, wstrzymywała go od pukania.

Zawiedziony spojrzał w okna.

— Jednakże muszę ją zobaczyć... — szepnął młody człowiek. — Jeżeli nie dziś, to jutro. Główna rzecz uprzedzić ją.

Niedaleko od pawilonu znajdował się rodzaj salonu zielonego, otoczonego szpalerami, strzyżonemi według dawnej mody, tworzącemi jakby ścianę.

Naokoło tej sali ustawione były kamienne ławki.

Raul usiadł na jednej z nich, wyjął z kieszeni portfel i otworzył go.

Zawierał on przygotowany list.

— Niema potrzeby oddawać jej tego listu — myślał pan de Challins. — Powiem jej jutro to, co napisałem... Parę słów wystarczy:

„Moja najdroższa!

Jutro wieczór wejdę do parku o godzinie wpół do dwunastej. Łatwo ci będzie wyjść z pawilonu, który zajmujesz sama. I przyjść połączyć się ze mną około furtki, wychodzącej nad rzekę".

Miał podpisać, lecz wstrzymał się.

— Nie — rzekł — jeżeliby ten bilet zaginął, podpis mój skompromitowałby nas.

Wskutek tego, nic nie dodając, wyrwał kartkę, wziął kamień, owinął go ową kartką i zbliżył się do pawilonu z zamiarem rzucenia drobnego szebru w szybę, aby tym sposobem zwrócić uwagę Gabrjeli a potem rzucić list.

W chwili, gdy zbliżał się do pawilonu, jedno z okien otworzono i ukazała się w niem powiewna i pełna wdzięku postać młodej dziewczyny.

Raul położył rękę na ustach.

Gabrjela odpowiedziała podobnym gestem.

Pan de Challins pokazał jej papier, który trzymał w ręku.

W tej chwili znajdował się blisko kolumny, służącej za podstawę wazonu, naśladującego brąz.

Panna do towarzystwa wskazał mu ten wazon i Raul włożył w niego papier zawsze z kamieniem we środku.

Czas był wielki.

Filip i pani de Garennes wychodzili właśnie z głównego korpusu domu.

Gabrjela pozostała w oknie.

— I cóż drogie dziecię — zapytała baronowa — wypoczęłaś?

— Tak, pani baronowo

— A czy czujesz się na siłach dojść do łódki i przejechać się w naszem towarzystwie po Marnie?

— O! najzupełniej, pani baronowo.

— A więc zejdź tu do nas... Filipie — dodała pani de Garennes, zwracając się do syna i do siostrzeńca — pójdź z Raulem, weźcie wiosła i klucz od kłódki... Będziecie naszymi wioślarzami.

Dwaj młodzi ludzie poszli po wiosła i powrócili prawie natychmiast.

Gabrjela wyszła z pawilonu, zbliżyła się do baronowej, która rzekła do niej:

— Oprzyj się na mnie, moja śliczna.

— Dziękuję pani, czuję się silną, zobaczy pani.

— Tem lepiej, idź więc obok mnie.

Młode dziewczę wydawało się ożywione i jakgdyby przeobrażone.

Reakcja nastąpiła, trwająca kilka godzin.

Całe towarzystwo skierowało się ku brzegowi Marny.

Raul widząc młodą dziewczynę żywą i uśmiechniętą, uczuł ogromną radość, ogarniającą całą jego istotę.

Mówił sobie...

— Nie było to nic ważnego, niepokoiłem się bez potrzeby.

Doszli wkrótce do brzegu, do miejsca, w którem łódka spoczywała wśród janowca, przytwierdzona do pala mocnym łańcuchem.

W parę minut Filip przygotował ją do wsiadania.

Baronowa i Gabrjela zajęły miejsca w tyle łódki.

Dwaj kuzynowie usiedli na ławce wioślarskiej, silnie ujęli wiosła i poczęli pracować, jak doświadczeni wioślarze.

W łodzi panowało milczenie.

d. c. n.

Dożywocie za dotrzymanie tajemnicy

Droga do podziemi banku angielskiego.

Anglicy, którzy mają pieniądze w banku angielskim, mogą spać spokojnie. Podziemia tego banku zawierające złoto, są zbudowane według niezawodnego systemu gwarantującego niedostępność. Mimo to, co pewien czas następuje gruntowna przebudowa, zmiana wszystkich zamków, drzwi, a nawet ścian.

Taki, właśnie, remont zrobiono ostatnio, przyczem nowe ściany skarbca dochodzą do dwu metrów grubości, a zamki są przedziwnie precyzyjne.

Z okazji owej przebudowy podziemi banku angielskiego jeden z dzienników londyńskich przypomniał niezwykłą historję, która przytrafiła się w Londynie koło roku 1860.

Pewien robotnik, pracujący przy kanalizacji, zjawił się pewnego dnia w administracji banku angielskiego z dziwacznem oświadczeniem.

— Mogę się założyć — powiedział — że mimo wszelkich środków ostrożności przedostanę się do skarbca podziemnego bez niczyjej pomocy.

Uważano to oświadczenie za niemądre przechwałki i przystano na próbę. Straż koło każdych drzwi podziemi została wzmocniona spra wdzono zamki i robotnik wyruszył na swą niezwykłą wyprawę. Gdy otwarto rankiem drzwi skarbca, znaleziono go istotnie śpiącego na workach ze złotemi sztabami.

Co było robić z człowiekiem, który przeniknął tajemnice tak pilnie strzeżoną?

W dawnych czasach zabijano robotników, którzy przez pracę w skarbcach znali ich rozkład. Obecnie można było postąpić w sposób tak barbarzyński. Dyrekcja banku zaproponowała robotnikowi dożywotnią dość wysoką pensję wzamian za dochowanie tajemnicy. Ułożono się z nim, że z chwilą, gdy zdradzi przed kimkolwiek jak dotarł do skarbca, traci pensję. Robotnik dotrzymał słowa. Żył w dostatku i umarł, unosząc do grobu tajemnicę.

——:O:——

JAD CZŁOWIECZYCH UST..

Z badań instytutu bakterjologicznego w Zurychu wypływa, że najgroźniej ... jest... ludzkie.

Z 8 ukąszeń człowieka przez człowieka, które się wydarzyły w ub. roku w Szwajcarji, 7 doprowadziło do amputacji: jedno — palca, 6 całej ręki.

Ukąszenie człowieka jest równie jadowite jak ukąszenie małpy i kota, natomiast rany po ukąszeniu psa, konia, krowy, królika i in. wówczas tylko są groźne, jeżeli zwierzęta mają w pysku zarazki wścieklizny.

W jamie ustnej nosimy bakterje, które, niegroźne dla przewodu pokarmowego, nautralizowane sokami żołądkowemi i śliną,gdy się dostaną do krwi wywołują gangrenę.

——xOx——

W INTERESIE GRACZA LOTERYJNEGO.

Tempo, w jakim rozegrana zostanie V-ta klasa 27-ej Loterji, skraca znakomicie odległość dotychczas cdzystującą między momentem wygranej, a jej realizacją.

Oczywiście, że w interesie gracza leży, — aby wyzyskał tempo, nie pomijał sposobności i nie pozbawił się szans. Gracz nie powinien wyczekiwać, aż kolektor zawiadomi go o wygranej, gdyż w obecnym tempie gry kolektor nieraz nie będzie w stanie tego uczynić. Winien on sam śledzić tabele dzienne i pamiętać o tem, że wy grana stawka, niewymieniona na nowy los, to przekreślenie możliwości wygrania miljona czy też innej wielkiej wygranej

Podwójne życie dziewczyny -- potwora.

Dzieje 6-ciu dni morderczyni własnych rodziców.

Całe kolumny dzienników paryskich zajmuje od paru dni straszna wprost nie do wiary sprawa Violetty Noizeres. Coraz to nowe szczegóły tej potwornej zbrodni nawet dla wielkiego miasta, otrzaskanego z występkiem, wpływają na szpalty gazet.

18-letnia Violetta Noizeres otruła swoich rodziców, którzy przeszkadzali jej w życiu. Otruła ich z zimną krwią poto, by zdobyć ich oszczędności, poczem uciekła z domu i sześć dni ukrywała się przed policją.

Aresztowana, przyznała się do wszystkiego z całą otwartością, będącą strasznym cynizmem. Dodała, że życzyła już oddawna śmierci ojcu,— matki zaś nie chciała zabić: chciała ją tylko pozbawić przytomności. Matka istotnie, nie umarła. Po kilku dniach przebywania w szpitalu wróciła do przytomności. Ona to rzuciła na córkę okropne oskarżenie. Wyznała, że Violetta już trzykrotnie usiłowała pozbawić ją i jej męża życia: dwa razy zapomocą środków nasennych, a raz, podpalając w nocy mieszkanie.

OSIEMNASTOLETNIA.

Co skłoniło osiemnastoletnią dziewczynę córkę zamożnych rodziców kochaną przez nich jedynaczkę do tak okropnego czynu?

Na pytanie to trudno dać jakąkolwiek odpowiedź.

Violetta Nozieres miała lat osiemnaście ,ale od dwu już lat prowadziła podwójne życie. Rodzice nie wiedzieli o tem, że z nastaniem nocy ucieka z domu, udaje się do dzielnicy łacińskiej i tutaj z dziewczętami ulicznemi szuka zarobków Kiedy od czasu do czasu nieobecność Violetty w domu w nocy wychodzi ła na jaw, dziewczyna mówiła, że nocowała u swej przyjaciółki „made moislele Dumont" która jak się okazuje, wcale nie istniała.

Violetta miała nadto stałego przyjaciela, który znowu nie wiedział ani o jej praktykach w dzielnicy łacińskiej, ani też nic nie wiedział o jej życiu domowem.

LEKARSTWO DLA RODZICÓW.

Powziąwszy okropny zamiar zgładzenia rodziców, Violetta sfałszowała kilka recept, zawierających dozy trucizny i realizowała te recepty w różnych aptekach Paryża. Potem z tego przygotowała sama dwa ,,proszki i wieczorem podała je rodzicom jako lekarstwo, jedno na migrenę dla matki, drugie na astmę dla ojca, dodając, że czyni to z polecenia lekarza domowego.

Rodzice, nie podejrzewając nic złego, zażyli truciznę.

Wyrodna córka, czekając na działanie trucizny, grała jeszcze z rodzicami pół godziny w karty a gdy oboje stracili przytomność, wyszła z domu.

SZEŚĆ DNI...

Zostawiwszy żywcem jeszcze, ale już otrutych rodziców w domu Violetta poszła (nie do wiary, a jednak prawdziwe) na Montmartre, gdzie w jednym z dancingów tańczyła do drugiej w nocy. Potem powróciła do domu i sądząc że oboje rodzice nie żyją, odkręciła kurki gazowe, by upozorować śmierć przez nieostrożność.

Nad ranem zaalarmowała sąsiadów. Policja zjawiła się na miejsce i podejrzewając wypadek, lub samobójstwo, nie aresztowała Violetty. Polecono jej tylko stawić się nazajutrz w komisarjacie.

Nie przyszła .W mieszkaniu jej także nie było.

W ciągu sześciu dni policja szukała dziewczyny, wiedząc już że szuka zabójczyni, gdyż matka która w szpitalu odzyskała przytomność, wyznała wszystko.

Tych sześć dni spędziła Violetta w sposób zdumiewający.

Jedną noc spędziła u murzyna z jazz — bandu, poznanego przed godziną, pozostałe także u przygodnych znajomych. W ciągu tych dni kupowała sobie perfumy i najrozmaitsze kosmetyki, była kilka razy u fryzjera, kupowała nawet szczypczyki do regulowania brwi, oraz nawet jal na nową suknię.

Wprost w głowie się nie mieści by młoda dziewczyna mogła w taki sposób postępować, będąc przy zdrowych zmysłach. Należy wierzyć w jej obłęd, by uratować wiarę w człowieka.

„PODOBNA DO VIOLETTY"

Przypadek i własna nieostrożność wydają ją w ręce sprawiedliwości.

Siedząc z jakimś przygodnie poznanym młodzieńcem na tarasie kawiarni, przeglądała gazetę. Na pierwszej stronie widniała jej fotografja z podpisem: „Poszukiwana przez policję zbrodniarka Violette Nozieres".

— Czy nie uważa pani — spyta młodzieniec — że ta zbrodniarka jest podobna do pani?

Violetta drgnęła. Z całym spokojem wzięła do ręki gazetę, przyjrzała się fotografji i powiedziała spokojnie, przykrywając dłonią górną część twarzy na zdjęciu:

— Czy, może, ale dolna część twarzy inna. Ja nie mam tak wysuniętego podbródka.

Istotnie, trudno wiedzieć, co jest okropniejsze w tej tragedji: sama zbrodnia, czy też zachowanie się dziewczyny w ciągu tych sześciu dni kiedy ojciec jej już nie żył a matka była między życiem a śmiercią w sali szpitalnej.

SPOTKANIE.

Młodzieniec, który przyjrzał się fotografji, nie mógł jednak mimo swobody dziewczyny, oprzeć się wrażenia, że jest Violetta Nozieres. Zakomunikował o tem policji, na wszelki wypadek, umówiwszy się z dziewczyną nazajutrz w tejże kawiarni. Przyszła i tu ją aresztowano.

I jak to już pisaliśmy, przyznała się do wszystkiego.

Nic nie było w stanie wyprowadzić jej z równowagi.

Nic, prócz spotkania z matką..

Gdy na żądanie policji, udała się do szpitala, musiano ją siłą wciągać do pokoju, gdzie była jej matka.

Pani Nozieres na widok córki— potwora uniosła się straszliwie.

— Ty, ty — krzyczała — czemuś się nie zabiła, zabiwszy twego ojca? O. kiedyż zobaczę cię już na szafocie?

Violetta odegrała dramatyczną scenę z rzucaniem się matce do nóg, tak że musiano ją siłą odrywać.

• • •

Proces Violetty Nozieres będzie jedną z największych sensacyj Paryża. Bronić jej będzie słynny adwokat — obrońca Gorgulowa, zabójcy prezydenta Doumera. Nie ulega wątpliwości że obrona oprierać się będzie na anormalności dziewczyny — potwora.

Narazie, śledztwo stara się ustalić, czy i jakich miała Violetta w swej zbrodni wspólników.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Reprezentacja powiatu będzińskiego

na zawodach sportowych w Toruniu o mistrzostwo związku strzeleckiego.

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się po raz czwarty zawody lekkoatletyczne i gier sportowych w Toruniu, które w br.obchodzi 700-lecie istnienia o mistrzostwo związku strzeleckiego.

Zawody obecne przeznaczone są przedewszystkiem dla członków strzeleckich klubów sportowych. Zawodnicy muszą posiadać POS. i należeć do związku strzeleckiego przynajmniej 3 miesięcy.

Prgoram zawodów przewiduje konkurencje męskie: 100, 800, 1500. 5000 m. — biegi, skok wdal, wzwyż, tyczka, kula, dysk, oszczep, sztafety 4 ×100 m., chody 1 — 10 klm., jako próby pobicia rekordów polskich; żeńskie 60 m., 4 × 100, kula, dysk, oszczep, skok wdal i wzwyż; gry sportowe: strzelcy — koszykówka, i siatkówka.

Nagrody — przechodnia komendy głównej i żetony, dyplomy jubileuszowe z okazji obchodu 700-lecia istnienia, ofiarowane przez miasto Toruń.

W zawodach biorą udział reprezentacje poszczególnych okręgów strzelec kich z całej Polski.

Barw podokręgu śląskiego będzie bronila grupa zawodników z powiatu będzińskiego. Są to znani sportowcy, zdobywcy rekordów, mistrzostw i pierwszych miejsc w wielu zawodach lokalnych i zamiejscowych. Zawodnicy ci od byli dłuższy trening i wyjechali na zawody z pełnem przygotowaniem i zaprawą sportową.

W poszczególnych konkurencjach wystąpią: **biegi — 100 m. — Zieliński, Bartoszek, 5000 b. — Słociński, Kalama ja, skok wzwyż — Karch, Wolny, Bawo leczolo, skok wdal — Zieliński, Bartoszek, rzut oszczepem Szarejko, Bambula, rzut kulą — Bartoszek. Szarejko, 4 × 100 m. — Bartoszek, Zieliński, Mar cinkowski, Jeziorowski.**

Konkurencje żeńskie — bieg 60 m. — Gallotówna, Paliszewska, skok wdal — Paliszewska, Gallotówna, skok wzwyż — Paliszewska, Zarębianka, rzut kulą i dyskiem Gallotówna, 4 × 50 m. — Paliszewska, Kucówna, Paliszewska M. i Gallotówna.

Ułożenie składu reprezentacji podokręgu śląskiego z zawodników wyłącznie powiatu będzińskiego jest wyróżnieniem naszych zawodników, których praca sportowa daje gwarancje osiągnięcia odpowiedniego miejsca dla ziemi śląskiej i Zagłębia Dąbrowskiego.

——:O:——

ROZGRYWKI SZACHOWE W W CZELADZI.

W dniu 17 bm. zarząd „Kuźnicy" czeladzkiej organizuje turniej szachowy o mistrzostwo „Kuźnicy" na rok 1933.

W turnieju mogą wziąć udział członkowie organizacyj wchodzących w skład „Kuźnicy" Zapisy przyjmuje się codziennie do dnia 16 bm. włącznie.

ZNAKOMITA OKAZJA DLA WYZYSKANIA WOLNYCH GODZIN POPOŁUDNIOWYCH I WIECZOROWYCH

Osoby na stanowiskach, sekretarze zrzeszeń gospodarczych, urzędnicy państwowi, komunalni i prywatni, panie z towarzystwa i t. p. mogą znaleźć intratne źródło ubocznych dochodów, dzięki współpracy z poważnem towarzystwem ubezpieczeń.

Zgłoszenia pod: „REPREZENTACYJNY" do Administracji pisma.

Kino-Teatr PALACE

Dziś

Potężne arcydzieło dźwiękowe wytwórni Sowkino Moskwa p. t.

„KAIN i ARTEM"

Dramat w-g powieści **Maksyma Gorkija**

Nadprogram: Tygodnik dźwiękowy Paramountu.

Wkrótce: „KISMET"

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem Sp. Akc. w Sosnowcu

niniejszym podaje do wiadomości Szanownych Odbiorców prądu, że

w niedzielę, dn. 10 września b. r. wyłączony będzie prąd w Sosnowcu przy ulicach: Nowej, Ciasnej oraz Piłsudskiego od Alei Mireckiego do ul. 3-go Maja

na przeciąg czasu od godziny 6 rano do 3-ciej popołudniu.

WSZYSTKIE ZDROJE MINERALNE W DOMU

TABLETKI MUSUJĄCE MAG. KLAWE

ARTIF. VICHY, KARLSBAD, KISSINGEN, EMS, WILDUNGEN, BILIN

OBECNIE CENY ZNACZNIE ZNIŻONE

Obwieszczenie o licytacji

Urząd Skarbowy w Zawierciu podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 16 września 1933 r. w Myszkowie w magazynie fabryki Sztucznego Jedwabiu odbędzie się sprzedaż z licytacji:

pięć tysięcy kg. przędzy sztucznego jedwabiu 1000 paczek a 5 kg. — wartości szacunkowej 30.000 zl.

Zajęte ruchomości można oglądać w dniu licytacji na godzinę przed jej rozpoczęciem w magazynie Fabryki Sztucznego Jedwabiu.

O ile w tym terminie licytacja nie dojdzie do skutku, następna odbędzie się dnia 19 września w magazynie Urzędu Skarbowego w Zawierciu o godzinie 10 rano.

Kierownik Urzędu
(—) L. SALA, Referendarz.

Do akt Nr. Km 132/33.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu, rew. II-go zamieszkały w Zawierciu przy ul. Błanowskiej 11, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 25 września 1933 r. od godz. 12 w Zawierciu, przy ul. Górnośląskiej nr. 45 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: urządzenia kina z aparaturą, pianina, portjer, firanek, lustra - trema, chodników, gaśnic i t. p., w I-szym terminie a należących do kina „Arlekin" oszacowanych na łączną sumę zł. 3.474 gr. 50, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym

Komornik (ALEKSANDER KOSSEK)

Zawiercie, dn. 4 września 1933 r.

Do akt Nr. Km 1193/33

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu, rew. II-go zamieszkały w Zawierciu przy ul. Blanowskiej 11, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 3 października 1933 r. od godz. 10 w Żarkach, przy ul. Nowy Rynek odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: autobusu firmy „Citroen" na chodzie, w I-szym terminie, a należącego do Władysława Matysiaka, oszacowanego na łączną sumę zł. 1,000 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik (ALEKSANDER KOSSEK)

Zawiercie, dnia 6 września 1933 r.

H. o. 11/33.

OGŁOSZENIE

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu, na zasadzie art. 11 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 3/28 poz. 20) o zapobieganiu upadłości ogłasza, że wyrokiem Sądu z dnia 25 sierpnia 1933 r. przedłużył firmie: „Symcha - Binem Estreicher" w Sosnowcu, przy ul. Modrzejowskiej 19, odroczenie wypłat na okres dalszych trzech miesięcy to jest od dnia 26 sierpnia do dnia 26 listopada 1933 r.

Sosnowiec, dnia 4 września 1933 r.

KINO ZAGŁĘBIE dawniej Kino-Teatr „Udziałowy".

DZIŚ PREMJERA

„Narzeczona z Wiednia"

Pełna humoru i czarujących melodji peretka filmowa. Muzyka Franciszka Lehara w roli tytułowej **Marta Eggert.** Film na którym każdy dobrze się ubawi.

Ceny miejsc bez zmian.

Wkrótce „MARTWY DOM" w/g pow. Dostojewskiego.



PROSZEK z „KOGUTKIEM" (MIGRENO-NERVOSIN)

USUWA NAJUPORCZYWSZY **BÓL GŁOWY**

MIGRENĘ, NEWRALGJĘ, **BÓLE ZĘBÓW,**

GRYPĘ, PRZEZIĘBIENIA

BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE i T. P.

PROSZKI TE WYRABIAMY I W POSTACI **TABLETEK.**

ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW **z „KOGUTKIEM"**

DROBNE OGŁOSZENIA w „Expresie Zagłębia" mają zawsze niezawodny skutek.

POSADY I PRACE

UCZCIWY chłopiec do rozsprzedaży gazet w Pińczowie potrzebny zaraz Adres: Erlichman, Pińczów.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM rower nowy, pierwszorzędny, na balonach dwubiegowy. Wiadomość Pogoń, ul. Rudna 8 m. 6 od g. 14 — 19.

FORTEPIAN krótki Schredera prawie nowy okazyjnie sprzedam. Oferty do „Expresu" pod „Fortepian".

Marynaty

konserwują tylko octy Spiessa Posiadamy stale na składzie ocet stołowy, oraz ocet winny stołowy, sprzedaż wyłącznie w Składzie Aptecznym M. Jagiełłowicza 3-go Maja 7.

Zgubione dokumenty

po 4 grosze za 1 wyraz.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Czeladzkiego Towarzystwa Pożyczkowo Oszczędnościowego Jana Hetmańczyka wraz z synem Marjanem.

ZABIEGAŁA STANISŁAW z Bobrownik zgubił dowód osobisty i metrykę, wydane przez gminę Bobrowniki.

Swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa

KREM LAIN-AGE z kogutkiem

jest to idealny nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych, jak i u dzieci R. M Spr. Wewn. Nr. 3454.

BULWA DWOJRA zgubiła ćwiartkę losu 27 loterji państwowej 5-ej klasy nr. 147.486 nabyty w kolekturze Rozenbluma Kielce, Kilińskiego 4. Zameldowała w policji i dyrekcji loterji państwowej.

NIEWOLNICKI CZESŁAW zgubił dowód osobisty, wydany przez magistrat m. Sosnowca.

BARTKIEWICZOWI STEFANOWI skradziono książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

DRUSZCZ JAN zgubił książkę Kasy Chorych, wydaną w Sosnowcu

EMILJA OPUCHLIKOWA, nauczycielka w Myszkowie, unieważnia zgubioną legitymację urzędniczą Nr. 42, wydaną przez Inspektorat Szkolny w Zawierciu.

WŁADYSŁAW KURANDY zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

ZAŁMA SZAJA BERGER unieważnia skradzioną książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, kartę rzemieślniczą, wydaną przez województwo Kieleckie, dolarówkę Nr. 0337970.

CUDAK WOJCIECH zgubił dowód osobisty, wyd. w Sosnowcu i kartę meldunkową.

Różne

ZA długi obecne i dawne męża mojego Józefa Musialika z którym nie mieszkam nie odpowiadam i płacić nie będę Marja Twarda - Musialik, Sosnowiec, Robotnicza 1.

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec. Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

3 FOTOGRAFJE pocztówkowe artystyczne **ZL. 2.50 FOTO — STELMASZCZYK** Sosnowiec, Pogoń, Orla 4.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich. Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów. Repetierów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Ogłaszajcie się w „Expresie Zagłębia".

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec. Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski